Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z roku 1866.

1. posiedzenie 4tej sesyi Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. Listopada 1866.

Treść: Mowa zagajająca Marszałka krajowego. — Przemowa c. k. Namiestnika. — Odręczne pismo Cesarskie z dnia 13. Października 1866. — Przedłożenie rządowe, tyczące się zmiany §§. 11. i 13. sejmowej ordynacyi wyborczej. — Wybór czterech sekretarzy sejmowych, — Mianowanie skrutatorów. — Wybór dwunastu rewidentów. — Mianowanie skrutatorów. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 12. w południe.

Obecnych Posłów 112.

Przewodniczący: Marszałek krajowy Książę Leon Sapieha.

Ze strony Rzadu obecni: C. k. Namiestnik Jego Exc. hr. Agenor Gołuchowski, c. k. radca dworu Possinger Choborski.

Marszałek: Na mocy Najwyższego rozporządzenia z dnia 14. Października r. b. został zwołany Sejm galicyjski na dzień 19. Listopada. Gdy dostateczna liczba p. Posłów jest zebrana, sesyę sejmową otwieram.

Upraszam Panów sekretarzy zeszłej sesyi, aby zechcieli prowizorycznie pełnić te same obowiązki aż do wyboru nowego biura sejmowego. (Sekretarze pp. Sawczyński i Kulczycki zajmują miejsca obok Marszałka).

Po ośmiomiesięcznej przerwie rozpoczynacie Panowie na nowo wasze mozolne ale użyteczne prace.

Z praw przez was, Panowie, przeszłej sesyi uchwalonych, prawie wszystkie, a przynajmniej ważniejsze, otrzymały Najwyższą sankcyę, i w życie wprowadzone zostaną.

Prośba u stóp Tronu złożona o oddzielnego Kanclerza dla Galicyi, zbyt ściśle jest związana z organizacyą całej Monarchii, aby mogła być oddzielnie załatwioną. Uwzględnił wszakże Najjaśniejszy Pan powszechne kraju życzenie, dając nam Namiestnika rodaka (brawo), męża na tej ziemi wzrosłego, z nami razem czującego, i któremu kraj, uznając jego dawno zasługi, dał tyle dowodów poważania i zaufania. (Brawo.)

Jest teraz rzeczą kraju dowieść, że Rząd czyniąc zadość życzeniom jego, nie zbłądził.

Wspierajmy ile sił w zbawiennych dla kraju zamiarach wskazanego przez opinię publiczną Namiestnika, a zbytnią niecierpliwością lub przesadzonemi żądaniami nie utrudniajmy mu i tak dość ciężkiego położenia. (Brawo.)

Rok ten smutne po sobie zostawia wspomnienia. Na Monarchią, z którą dziś więcej niż kiedy losy nas wiążą, spuściła Opatrzność klęski równie wielkie jak nieprzewidziane. Przyjmijmy te dopuszczenia Opatrzności jako przestrogę, a niedając przystępu zwątpieniu, pracujmy w nadziei lepszej przyszłości.

Zbliża się chwila dla nas stanowcza, chwila organizacyi całej Monarchii. Ciężką chorobą naszego stanu socyalnego były przez długi szereg lat, prawa pisane przez obcych dla obcych i przez obcych wykonywane (brawo). Wtłaczano nas w te suknie nie na nas skrojone, bez względu na nasze potrzeby, zwyczaje i życzenia. Wszelkie prawa, czyto przez władze, czy przez parlamenta pisane,

skoro nie wychodzą z pnia narodowego, nigdy się nie zakorzenią i zawsze będą uciskiem. (Brawo.)

Postępowanie Rządu teraźniejszego każe nam się spodziewać, że i on te prawdy uznaje, i że na nich zechce oprzeć przyszłą organizacyę Państwa.

Nowa organizacya administracyjna, na podstawie praw przez was, Panowie, uchwalonych, będzie niebawem w życie wprowadzona. Równie naglącą dla nas potrzeba jest nowa organizacya sądowa, oparta na zupełnym rozdziale władz sądowych od administracyjnych.

A teraz, Panowie, przejęci wdzięcznością ku Monarsze, który nam udzielił swobodę radzenia o naszych prawach i potrzebach, zawołajmy jednogłośnie: Niech żyje Cesarz i Król nasz!

(Izba trzykrotnie powtarza: Niech żyje!)

Jego Excelencya c. k. Namiestnik Agenor hr. Gołuchowski. Wysokie Zgromadzenie! Wezwany do powtórnego objęcia zarządu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem staję po raz pierwszy jako Namiestnik cesarski tego królestwa w obec poważnego grona wybrańców kraju naszego. Spełniając przez lat dziesięć w ciężkich nawet chwilach obowiązki Namiestnika, nie tajnemi mi były trudności, z jakiemi mi walczyć przyjdzie. Przystępując do pracy, która mnie dziś czeka, a licząc się sumiennie z siłami, jakiemi Opatrzność mnie obdarzyła, stoczyłem wewnętrzną walkę, zanim się podjął nowego posłannictwa; lecz pomny na uprzejmą życzliwosć, jakąście mnie zaszczycali szanowni koledzy w czasie ubiegłej przeciągłej sesyi sejmowej, wsparty radą i żądaniem doświadczonych mi przyjaciół, których zasługi w kraju naszym szeroki mają rozgłos, i których życzenia krajowi nie są tajne, nareszcie zaszczycony zaufaniem najmiłościwiej nam panującego Monarchy, podjąłem się dzieła, któremu sprężyście z całą gorliwością się poświęcę, prosząc Was, szanowni koledzy, abyście mnie światłą, otwartą i życzliwą radą wspierać zechcieli, albowiem bez Waszego współudziału nic pożytecznego, nic na trwałych i niewzruszonych podwalinach spoczywającego zdziałać nie zdołam. Ożywiony przekonaniem i tą silną wiarą, że w skutek cierpkich i długoletnich doświadczeń, — z wyjątkiem nielicznego zastępu luźnych szermierzy, — we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego bez różnicy narodowości i wyznania, trwałe i niewzruszone rozbudziło się poczucie, że jedynie w ścisłem złączeniu się z losami obszernego Państwa, z którem Opatrzność nas zespoliła, przyszłość i powodzenie mieszkańców kraju tego zabezpieczone być mogą, mam niepłonną nadzieję, że wzajemne zaufanie między miłościwie nam panującym Monarchą a wiernym Jego ludem coraz bardziej się spotęguje, że wiara w szczere i życzliwe zamiary rządu Cesarskiego co raz to głębsze zapuści korzenie, i że będąc zespoleni węzłem ścisłej i otwartej wzajemności, wspólne nasze prace błogie dla kraju wydadzą owoce. (Huczne oklaski).

Do tych wspólnych prac wezwani zostaliśmy Najwyższem pismem Cesarskiem z dnia 14. Października roku bieżącego, i to nas dziś łączy.

Przechodząc do przedłożeń rządowych, mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej najprzód pismo odręczne Najjaśniejszego Pana z dnia 13. Października r. b. z powodu zawartego pokoju; powtóre preliminarz budżetu funduszu krajowego i indemnizacyjnego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz w wielkiem księstwem Krakowskiem; potrzecie ustawę zmieniającą §§. 11. i 13. krajowej ordynacyi wyborczej ze względu na ordynacyę gminną, która otrzymawszy Najwyższą sankcyę, niedawno co ogłoszoną została. Mam oraz zaszczyt przedstawić Wys. Zgromadzeniu nadwornego radcę p. Ludwika Possingera, który w zastępstwie mojem będzie spełniał obowiązki Komisarza rządowego. Pan Possinger otwartem, sumiennem i przyjacielskiem postępowaniem zasłużył sobie na zaufanie Wys. Izby w czasie ubiegłej sesyi sejmowej. Postępując dalej tym torem, czego jestem pewny, spodziewam się, że i teraz szanowni koledzy nie odmówicie mu waszej życzliwości. (Oklaski).

Niech mi wolno będzie wspomnieć jeszcze o serdecznem przyjęciu, jakiego niedawno co doznałem, obejmując zarząd namiestniczy w całym kraju, od Wisły aż do Dniestru; to braterskie powitanie zniewala mnie do najczulszej podzięki i do niezłomnego postanowienia, ażebym z całem wytężeniem i wytrwałą gorliwością, jak to przystoi pierwszemu słudze krajowemu, poświęcił się pracom, których się podjąłem. (Oklaski.) Nie mogąc wszystkim mieszkańcom z osobna podziękę moją wyrazić, korzystam z tej uroczystej chwili, ażebym im w obec wybrańców kraju naszego wdzięczność moją wynurzył. Zaiste, wdzięczność ta w sercu mojem aż do schyłku życia mego nigdy nie wygaśnie.

A gdy uderzy ostateczna godzina, w której przyjdzie mi się rozstać z tym światem, życzli-

wość, uznanie i miłe wspomnienie o mnie u drogich mi współbraci stanie się najdroższym skarbem, najcenniejszą spuścizną, jaką ukochanym dzieciom moim przekazać zdołam. (Huczne przeciągłe oklaski).

Marszałek. Teraz wezmiemy przedłożenia rządowe.

Sekretarz Sawczyński (czyta): Jaśnie Oświecony Książę! Mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej . . .

Marszałek (przerywa). Przepraszam, najprzód pismo odręczne Najjaśniejszego Pana odczytamy.

Sekretarz Sawczyński (czyta):

Kochany Hrabio Belcredi!

Kiedy w manifeście Moim z dnia 17. Czerwca r. b. ludom Moim z głębokiem ubolewaniem zapowiedziałem nieodzowną konieczność wojny dla obrony słusznych praw Austryi, w ważnej tej chwili ludy na wezwanie Moje odpowiedziały gotowością do ofiar, która Memu wielce stroskanemu sercu prawdziwe przyniosła zadowolnienie. Podniosło ducha Mego to przekonanie, że w kroku tak wielkiej doniosłości Monarcha i lud przejęci są tą samą myślą, tem samem uczuciem.

Nieszczęsne wypadki, które później nastąpiły na północnym teatrze wojny, ciężkie ofiary, jakie nałożyły na Państwo Moje, nie zachwiały w ludzie ducha patryotycznego poświęcenia się.

W stolicy i w wielu częściach Państwa tysiące chwyciły ochoczo za broń, bądź dla wzmocnienia szeregów armii lub tworzenia korpusów ochotników, bądź też dla obrony granic przed napadami nieprzyjacielskiemi, a duch ten do poświęceń skory objawił się zarówno i przy uzbrajaniu żołnierzy.

W wiernem Mojem hrabstwie Tyrolu cała do broni zdolna ludność, natchniona gorącą miłością ojczyzny, powstała dla bohaterskiego odparcia nieprzyjaciela, a drogie Mi królestwo Czeskie zachowało wśród najsroższych cierpień i największego ucisku taką postawę, jaką tylko przybrać może naród, który na wzór walecznych synów Tyrolu, przez wierną miłość ku dziedzicznemu Władcy, ku Państwu i krajowi rodzinnemu nadaje dziejom nigdy nie ubywającej świetności.

Niestety nieszczęścia te w biegu wojennych wypadków rozpostarły się także i po innych krajach, dotknęły wierną Moją Morawę, Szląsk, część Austryi niższej, południowego Tyrolu i terytoryum Gorycyjskiego — a wszędzie w tych czasach ciężkiego doświadczenia, patryotyczny wierny duch ludności nie tylko w całej pełni się utrzymał, ale nawet wśród najniebezpieczniejszego położenia świetnie się objawił.

Z nader błogiem też przejęciem uważałem pełne miłości współczucie i prawdziwe poświęcenie, z którem wszystkie warstwy ludności wspierały i pielęgnowały rannych i chorych wojowników.

Tak więc do bolesnego wrażenia dni nieszczęsnych przyłącza się nieznikome wspomnienie drogocennych dowodów wierności i szlachetnego poświęcenia się Moich ludów, i z wzruszonem sercem wynurzam za to najwdzięczniejsze Moje uznanie.

Polecam Panu podać to do powszechnej wiadomości, a w szczególności uwiadomić o tem Reprezentacye Moich królestw i krajów przy najbliższem ich zebraniu się.

Jestto zadaniem Mojego Rządu, użyć wszelkich środków możebnych dla zagojenia ran głębokich, które wojna zadała. Niezmordowana czynność jest tu świętym obowiązkiem, którego sumiennego wykonania ze strony wszystkich organów rządowych oczekuję.

Ktokolwiek w tych ciężkich czasach dla Państwa ofiary łożył, ma także prawo do pomocy Państwa, z udzieleniem której wedle prawa i słuszności ociągać się nie należy.

O rezultatach przez Pana już w tej mierze wydanych zarządzeń, zechcesz mi Pan ciągłe zdawać relacye.

Schönbrunn dnia 13. Października 1866. r.

„Franciszek Józef.“

Drugie przedłożenie rządowe jest następujące (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe!

Mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej przedłożenie rządowe: tyczące się zmiany §§. 11. i 13. sejmowej ordynacyi wyborczej z uprzejmą prośbą o zamieszczenie takowego na najbliższym porządku dziennym.

Marszałek. Mamy na porządku dziennym dzisiejszym wybór sekretarzy i rewidentów. Zaczniemy od wyboru sekretarzy. Aby dać Panom czas do uskutecznienia wyboru, przerwiemy posiedzenie na pół godziny. Teraz jest dwunasta, o pół do pierwszej będziemy mogli głosować; podług regulaminu mamy wybrać czterech sekretarzy. Posiedzenie przerwane.

(Po półgodzinnej przerwie.)

Marszałek. Przystąpimy teraz do wyboru sekretarzy. Na skrutatorów zapraszam pp. Jaruntowskiego, hr. Russockiego, xiędza Dobrzańskiego, hr. Badeniego, hr. Baworowskiego i pana Pawęckiego.

Sekretarz Sawczyński (czyta spis Posłów, ruscy Posłowie nie oddają kartek; po przeczytaniu).

Marszałek. Przystąpimy teraz do wyboru rewidentów. W roku zeszłym było z początku ośmiu rewidentów, potem pomnożono ich liczbę do dwunastu, zależy teraz od Wysokiej Izby, wielu zechce wybrać rewidentów.

Głosy. Tak jak w zeszłym roku było, dwunastu.

Marszałek. Poddam pod głosowanie: kto jest za tem, ażeby było tak jak tamtego roku dwunastu rewidentów, niech wstanie (powstają). Wszyscy się zgadzają, więc będziemy wybierać dwunastu rewidentów, sądzę ażeby przerwać posiedzenie na pół godziny.

Głosy. Mamy kartki już gotowe.

Marszałek. W takim razie przystąpimy zaraz do zebrania kartek na dwunastu rewidentów. Na skrutatorów zapraszam pp. Agopsowicza, Bocheńskiego, Borysikiewicza, hr. Dzieduszyckiego, Gutowskiego i x. Dzerowicza.

Sekretarz Sawczyński (czyta spis alfabetyczny Posłów, Posłowie ruscy nie oddają kartek).

Marszałek. Reskrypt Najjaśniejszego Pana był także i po rusku tłumaczony, tłumaczenie to jednak w biurze sejmowem zatraciło się, i na razie nie znaleziono go. To było powodem, dlaczego reskrypt Najjaśniejszego Pana i po rusku nie był odczytany. Jeżeli Panowie życzą sobie to go można teraz po rusku przeczytać. (Nikt nie podnosi głosu.) Mnie się zdaje, że nikt za tem się nieoświadcza, jeżeli Panowie sobie życzą, to tłumaczenie ruskie odczyta się na przyszłem posiedzeniu. Niebędziemy już czekać na rezultat skrutynium, ponieważ ono dłużej potrwa. Na przyszłem posiedzeniu rezultat wyboru zostanie ogłoszony.

Przyszłe posiedzenie będzie we Środę, ponieważ we Wtorek jest święto ruskie. Na porządku dziennym będzie: 1. Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego; 2. Sprawozdanie Wydziału krajowego co do nowych wyborów; i 3. Podział Izby na sekcye. Początek posiedzenia będzie o 11. godzinie.

(Posiedzenie zamknięto po pierwszej godzinie popołudniu).